

ZUKUNFT DER THEOLOGIE, THEOLOGIE DER ZUKUNFT, Wien 1971, Herder, ss. 224.

Nauka Kościoła, która jest kontynuacją prorockiej działalności Chrystusa, z natury swej jest skierowana ku ostatecznej przyszłości. Fakt ten określa orientację teologii, ściśle przecie związanej z nauczycielską funkcją Kościoła. Tym bardziej jednak zastanawia, że przyszłość nie była aż do lat ostatnich przedmiotem teologii. Futurologia nie wychodziła poza granice publicystyki. Traktowano ją jako mrzonki, zabawę wyobraźni, spekulację, dla której nie ma miejsca w „prawdziwej” teologii.

Ta sytuacja uległa chyba zmianie. Wydaje się, że do jej zaistnienia przyczyniło się podkreślenie przez konstytucję *Lumen gentium* eschatologicznego charakteru Kościoła. Przedmiotem refleksji teologicznej jest już nie tylko Kościół współczesny i Kościół przeszłości, ale także Kościół przyszłości. Co więcej, współcześnie nie można już rozpatrywać Kościoła z pominięciem jego perspektywy przyszłościowej. Przyszłość Kościoła przestała być przedmiotem dowolnych spekulacji, jest ona integralnym elementem eklezjologii. Dlatego we współczesnej literaturze teologicznej obok opracowań przeszłości Kościoła i analiz jego teraźniejszości stanęła przyszłość Kościoła jako przedmiot myśli teologicznej. Przykładem niech będą choćby prace wydane w roku 1970: J. Ratzinger, *Glaube und Zukunft*, W. van de Pol, *Die Zukunft von Kirche und Christentum*, P. Waldenfels, *Glauben hat Zukunft*, W. Nastainczyk, *Die Zukunft der Kirche vorbereiten*. Wyrazem tego zainteresowania jest też tematyka kongresu teologów zorganizowanego we wrześniu 1970 w Brukseli przez środowisko Concilium i wygłoszone tam referaty o strukturach Kościoła jutra (B. van Iersel, A. Greeley i Y. Congar).

Od przyszłości Kościoła nie można oddzielić przyszłości teologii, która jest jedną z form życia i autorealizacji Kościoła. Stąd zainteresowanie przyszłością teologii.

To — niewątpliwie wzrastające — zainteresowanie skłoniło wiedeński oddział wydawnictwa Herdera do wydania książki poświęconej przyszłości teologii. Zaproszono do współpracy osiemdziesięciu teologów, spośród których dwunastu przyjęło propozycję i nadesłało swoje opracowania. Z przedmowy wydawcy dowiadujemy się, że niektórzy zaproszeni odmówili współpracy z powodu uprzednio już skryształizowanych planów wydawniczych. Ale nie tylko tym tłumaczy się stosunkowo mała liczba nadesłanych opracowań. Niektórzy bowiem uczeni stwierdzili, że nie widzą możliwości lub potrzeby uczynienia przyszłości i jej wymogów przedmiotem systematycznej refleksji.

Na innym miejscu niniejszego tomu Studiów przedstawiamy uwagi o kongresie teologów polskich, jaki odbył się we wrześniu 1971 w Lublinie. Wydaje się, że z okazji i w kontekście przemyśleń o obliczu przyszłej polskiej teologii warto zbliżyć czytelnikowi polskiemu materiały zebrane w tomiku wydanym przez Herdera. Będzie to tylko zreferowanie poglądów wyrażonych przez autorów, którzy podjęli zaproszenie. Recenzja w sensie krytycznego omówienia musiałaby być prezentacją jeszcze jednej wizji teologii przyszłości. Wydaje się, że cel zamierzony, mianowicie dorzucenie przyczynku do dyskusji nad przyszłością

teologii w Polsce, zostanie osiągnięty przez zreferowanie tych dwunastu, chyba cennych głosów.

R. Panikkar, prof. Harvard University, pisze o micie przyszłości. Jesteśmy konfrontowani z przyszłością, wkraczającą w nasze życie. Uporanie się z przyszłością wymaga wg autora przejścia ponad czas — nie uciekając od niego trzeba odnieść się ponad czasem do innej rzeczywistości. Tylko ten wyjdzie cało z konfrontacji z przyszłością, kto odkryje w niej moment ponadczasowy i zrozumie, że moment ten działa już w naszej teraźniejszości. Autor przestrzega przed ubóstwianiem przyszłości i podkreśla transcendencję czasu.

J. Cardonnel, dominikanin z Montpellier, przedstawił artykuł pt. Śmierć i zmartwychwstanie teologii. Teza artykułu brzmi: przyszłość ma tylko teologia umiejąca stawiać pytania. Nauki współczesne nie zajmują się wyłącznie obserwacją i ustalaniem faktów, lecz posługują się hipotezami, wręcz fantazją. Jeśli teologia chce mieć przyszłość, musi zrezygnować z takiego traktowania o Jezusie, jakby był tylko wydarzeniem przeszłości, nie może redukować grzechu pierworodnego do faktu prehistorycznego, na skutek którego cierpimy do dziś, musi wreszcie widzieć w stworzeniu więcej niż tylko wydarzenie inicjalne. Jest wg autora konieczne, by teologia wmieszała się w morze pytań krzyżujących się w świecie. Autor zauważa, że dziś nie dostrzega się sensu w dysputach teologicznych pojmowanych jako przedstawianie ustalonych zasad, z których niejako automatycznie wynikają wnioski dla uporządkowania świata. Świat ten wykazuje ogromne zainteresowanie teologią, dopóki się jej nie nazywa po imieniu. Zamiast mowy trzeba słowa. Autor mocno podkreśla, że nie chodzi przy tym o zmianę form przepowiadania bez zmiany treści. Formy nie da się oddzielić od treści. Autor nie widzi przyszłości dla teologii formuł i niejako automatycznie wynikających z nich zasad. Przyszłość ma tylko teologia, która potrafi ujawnić masom, co to dla nich znaczy, że Jezus umarł i zmartwychwstał.

A. Böhm, redaktor Rheinischer Merkur, konfrontuje Kościół z „niepewnym losem wolności”. Ponieważ wiara chrześcijańska buduje na wolności człowieka, musi Kościół aktywnie uczestniczyć w budowaniu wolności i nadawać jej kształt, co autor rozumie w ten sposób, że Kościół wniesie inspiracje teologiczne w życie społeczne i wiedzę ludzką.

D. A. Seeber, naczelny redaktor Herder Korrespondenz, stawia sobie pytanie, czy teologię czeka zmierzch lub rozkwit. Autor zwraca uwagę na emancypację teologii, jaka dokonana się w ostatnich latach. Stała się ona nie tylko jednym ze sposobów realizowania się Kościoła, ale chce w tym realizowaniu się być czynnikiem twórczym, korygującym. Odrzucając propozycje skrajne autor podkreśla wzajemną zależność przyszłości Kościoła od przyszłości teologów. Autor wysuwa pogląd, że w stosunkowo bliskiej przyszłości doczekają się dalszego pogłębienia czy rozwiązania szczegółowe problemy teologiczne — jak np. Kościół, prymat Piotra, natomiast w odniesieniu do centralnych problemów teologicznych — Bóg, Chrystus — teologia pozostaje wciąż jeszcze na przedpolu, co ujawnia kryzys współczesnego myślenia filozoficznego i teologicznego.

Również M. Schmaus swe uwagi o przyszłej teologii opiera na szerokim tle współczesnych prądów umysłowych. Teologia przyszłości nie może być — jak dotychczas systemem prawd ani też nie rozwinie jakiegoś zwartego obrazu prawdy. Teologia bowiem ma służyć zbawieniu, a więc ma pomóc człowiekowi w transcendentalnym ustawieniu jego egzystencji. Nie może przeto brać pod uwagę człowieka w ogóle, lecz człowieka w konkretnej sytuacji, na którą wpływają różne czynniki najrozmaitszej natury. Trzeba więc postawić zasad-

nicze pytanie, czy współczesny człowiek, zaangażowany w problemy współczesnego świata, potrafi okazać zainteresowanie teologią. Zwłaszcza, że człowiek ten znajduje poza teologią odpowiedzi na problemy życiowe, które dotąd były w gestii teologii. Schmaus przywiązuje dużą wagę do zagadnień hermeneutycznych. Teologia przyszłości będzie musiała bardziej niż dotąd pamiętać o analogicznym charakterze jej wypowiedzi. Musi bronić się przed zbyt dużą pewnością siebie. Będzie to teologia pluralistyczna. Byłoby zgubne, gdyby chciała rozwijać niektóre standartowe formy ludzkiego zachowania i pieczętować je jako chrześcijańskie. Teologia, aby miała przyszłość, musi uniknąć jakichkolwiek totalizmów.

K. Lüthi, profesor ewangelickiej teologii systematycznej na uniwersytecie wiedeńskim, pojmuje teologię jako kairologię, tzn. jako wiedzę odpowiadającą na pytania współczesności. Teologia musi zdobyć się na trzy kroki: analiza współczesnej sytuacji, jej tendencji, przemian, niepokojów, następnie należy wyinterpretować wołanie czasu, wreszcie przemówić w sposób konkretny. Na przykładzie problemu istnienia Boga daje próbę myślenia „kairolologicznego”. O Bogu należy mówić z uwzględnieniem historii, ewolucji, sekularyzacji. Czy po Oświeceniści można mówić o Bogu tak jak przedtem? — takie pytanie stawia autor. Wypowiedzi o Bogu muszą uwzględnić egzystencjalne problemy człowieka, także sytuacje skrajne. Teologia przyszłości to wg autora nie teologia gotowych odpowiedzi, ale teologia uwzględniająca pytania, uznająca sytuacje życiowe — zwłaszcza te skrajne — za pytania. Przykładem księga Hioba.

Dziesięciu naukowców z Albertinum w Nijmegen przedstawiło odpowiedź zespołową, wg której teologia roku 1985 musi przedstawiać akurat przeciwieństwo obrazu, jaki kreśli Orwell w swej powieści „1984”. Teologia musi więc być szansą dla ludzkości: umożliwić człowiekowi, aby był człowiekiem. Ta konieczność dyktuje orientację teologii, co jednak wymaga ogromnego wkładu myślowego, precyzyjnego aparatu pojęciowego, poważnego traktowania pytań i pracy zespołowej. Przyszłości nie można interpretować, trzeba ją budować. Ciekawe jest spostrzeżenie autorów, że awangardy (wzgl. ariergardy) poszczególnych wyznań łatwiej dochodzą do porozumienia niż awangarda i ariergarda w ramach jednego wyznania. Coraz więcej jest chrześcijan akceptujących swój Kościół jako całość, mających jednak w niektórych kwestiach pogląd odmienny od nauki ich Kościoła.

W. Dantine, profesor ewangelickiej teologii systematycznej na uniwersytecie wiedeńskim, wyraża pogląd, że jeśli teologia chce w przyszłości pełnić jakąś funkcję, musi stać się wiedzą o działaniu. Centralne zagadnienie to problem prawdy, która winna sprawdzić się w działaniu.

Biblista J. Blank, profesor uniwersytetu w Saarbrücken, stawia pytanie, czy egzegeza biblijna i teologia mają coś do powiedzenia wobec problemów współczesnego świata. Autor pokłada duże nadzieje w hermeneutyce, dzięki której wg niego egzegeza biblijna zapobiega absolutyzowaniu istniejących tradycji. Niezmiernie ciekawe wywody autora prowadzą do wniosku, że chrześcijaństwo wniesie duży wkład dla utrwalenia wolności, dojrzałości i godności człowieka.

F. Haarsma, profesor teologii pastoralnej w Nijmegen, widzi bardzo czarno przyszłe losy teologii. Mimo to dostrzega we współczesności punkty pozwalające mieć pewne nadzieje: zaciemnione pojęcie urzędu kościelnego, upadek autorytetu, chrześcijaństwo peryferyjne i pozakościelne oraz chwiejna wiara stawiają po prostu teologię w sytuacji przymusowej, która musi ją uaktywnić. Autor wyciąga budzące nadzieję wnioski z sytuacji Kościoła w Holandii. Wy-

wody autora prowadzą go do wniosków odnośnie do formacji teologa — nie wystarczy jego powiązanie z praktyką pastoralną ani zaangażowanie społeczne, ostatecznie najważniejsza jest metanoia teologa.

Bardzo konkretnie widzi zadania przyszłej teologii O. Betz, docent pedagogiki religijnej na uniwersytecie w Hamburgu. Problem przyszłości to problem dzisiejszego wychowania. Wychowywanie dziś ma być pomocą dla przyszłych decyzji. Stan nauczania religijnego jest wg autora alarmujący. Religia nie może być czymś zarządzonym, nie może być izolowana od innych dyscyplin (przeżywających zresztą podobny kryzys), natomiast musi pomóc człowiekowi odnaleźć swoją indywidualność. Stąd konieczność dialogu jako metody wychowawczej.

W. Dirks widzi przyszłość w nowej duchowości, polegającej na otwartej pobożności wyrażającej się w życiu z wiary. Autor mocno akcentuje refleksyjny i otwarty charakter pobożności, dzięki któremu można stwarzać nowe syntezy we własnym życiu religijnym. Małżeństwo i rodzina, życie zawodowe oraz polityka — to dziedziny, w których może i powinno wyrazić się współczesne życie chrześcijańskie.

Wszystkie wypowiedzi — może za wyjątkiem ostatniej — są bardzo „na temat”. Wszystkie widzą przyszłość dla teologii tylko wówczas, gdy ona „wejdzie w życie”. Autorzy dowiedli, że można mówić rzeczowo o przyszłości — jeśli ma się odwagę mówić bez osłonek o teraźniejszości. Zamiast podsumowania recenzji — cytata z Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym: „Jakkolwiek Kościół wiele przyczynił się do postępu kultury, wiadomo jednak z doświadczenia, że z powodów przygodnych uzgadnianie kultury z nauką chrześcijańską nie zawsze szło bez trudności. Trudności te niekoniecznie przynoszą szkodę życiu wiary, lecz nawet pobudzać mogą umysł do dokładniejszego i głębszego jej rozumienia. Nowsze bowiem badania i odkrycia w dziedzinie nauk ścisłych oraz historii i filozofii nasuwają nowe zagadnienia, które niosą z sobą życiowe konsekwencje...” (n. 62).

Ks. Remigiusz Sobański